

Adam Ziemianin

SMERECZEK

CZYLI O WCHODZENIU DO EUROPY

Przez Smereczek – potok już nie graniczny
Ujęty pod boki wielkim mostem przyjaźni
A który do Popradu wpada jak śliwka w kompot
Wracamy do Leluchowa od słowackiej strony

Dorotka niesie międzynarodową gałązkę jarzębiny
Krzysiek makatkę którą utkał u pani Helenki
Z widokiem na cerkiewkę i leluchowski błękit
A ja piwa wypite ze słowackim spokojem

Idzie się nam radośnie i tak niezwykle lekko
I choć jesień dookoła to u nas wiosny święto
Bo granice pękły ze śmiechu jak na Popradzie lody
I weszliśmy – ze śmiechem – z Europy do Europy

Tylko kołchoźniki na słupach milczą po słowacku
Jedne wyrzuty sumienia tamtych czasów

Niby nic się nie dzieje a tak wiele się stało
Dlatego tak chcemy zachować w pamięci
Naszą wędrówkę na długie zimowe wieczory

Jak dobrze wracać przez Smereczek
Do Leluchowa a potem do Muszyny
Niby taki sam jesteś a jednak ktoś inny